

Opuszczanie zwłok do mogiły powinno nastąpić dopiero po zakończeniu wszystkich innych obrzędów: w innym ujęciu przeszkadza w modlitwie. I opuszczaniu i zasypywaniu powinna towarzyszyć odpowiednia pieśń. Można by tu wprowadzić „Wierzę iż żyje”⁹ oraz „Witaj Królowo”. Warto się zastanowić, co zrobić, aby obie te czynności były częścią obrzędów, dokonywały się w duchu rodzinnym. Niejedni grabarze są tutaj brutalnym zaprzeczeniem tych wymogów. Wydaje się, że trzeba podtrzymywać i gdzie można zaprowadzać zwyczaj niesienia i zasypywania zwłok przez członków wspólnoty, uczestników pogrzebu. Są parafie, gdzie przed pogrzebem przygotowuje się obok mogiły kilka łopat, które po opuszczeniu trumny biorą najbliższymi stojący. W czasie trzech zwrotek śpiewu mogiła jest gotowa. W ten sposób nie tylko usunięty jest bardzo przykry szczegół niektórych pogrzebów, ale czynność staje się wyrazem braterskiej posługi płynącej z miłości.

Kolor szat? Są zwolennicy dotychczasowej czerni, są kościoły, w których czarnych szat liturgicznych już nie ma. Przed ostateczną decyzją warto sobie przypomnieć, że dokumenty odnowy nie stawiają alternatywy: czarny lub fioletowy, lecz dopuszczają inny, zupełnie nowy kolor. I niejedni komentatorzy są zdania, że odkładając do muzeum kolor czarny, zachowując fioletowy dla Wielkiego Postu tutaj należy wybrać tę trzecią możliwość. Pozostaje oczywiście pytanie: jaki kolor?

Konarzewo k. Poznania

KS. STANISŁAW HARTLIEB

KS. ROMUALD RAK

DAWNE I NOWE ŚPIEWY POGRZEBOWE NA ŚLĄSKU

Nowa liturgia pogrzebowa każe nam szukać nowych tekstów i melodii związanych z pogrzebem chrześcijanina. W związku z tym warto zastanowić się nad tym, czy w starych naszych śpiewach nie znajdziemy czegoś, co byłoby dobre i pożyteczne? W opracowanym i wydanym w Polsce modlitewniku liturgicznym dla braci i sióstr zakonnych zamiast hymnów w oficjum za zmarłych spotykamy właśnie trzy tradycyjne pieśni pogrzebowe wzgl. żałobne¹, znane i śpiewane na Śląsku i w innych okolicach Polski. Uprawnia nas to

⁹ *Chorał śląski*, t. II; s. 242.

¹ *Liturgiczna modlitwa dnia*, Poznań 1972 s.

do szukania najpierw na Śląsku, gdzie się przekonamy, istnieje dość spory zasób pieśni i śpiewów żałobnych w języku polskim.

I. TRADYCYJNE ŚPIEWY

W poszukiwaniach śpiewów i melodii należy najpierw zobaczyć, czy Górny Śląsk, należący dawniej do zaboru pruskiego, ma nam pod tym względem coś do przekazania.

Otóż na górnym Śląsku znano tylko śpiewy łacińskie, tak je wylicza *Exsequiarum Ordo* rytuału tak rzymskiego jak i wrocławskiego. Różnica śpiewów w jednym czy drugim rytuale polegała jedynie na tym, że w domu zmarłego dodawało się *Kyrie eleison*, modlitwe Pańską i orację, po pogrzebie natomiast, po śpiewie antyfony *Salve Regina*, którą wierni śpiewali albo po łacinie albo po polsku, dodawało się wiersz i orację następującą po antyfonie mariańskiej. W czasie Mszy św. wierni śpiewali zawsze po polsku pieśni mszalne, z których cztery do dziś są śpiewane².

Należą do nich:

Boże, Sędzio sprawiedliwy

O Boże Przedwieczny

Święta myśl jest modlić się

Tobie, Boże, wnosim pienia.

Teksty są parafrazami łacińskich śpiewów mszalnych. Niektóre teksty są dziś nie do przyjęcia³. Teksty muszą być poprawione, jeżeli chcemy, by pieśni te jakoś się ostały. Poza pieśniami mszalnymi śpiewano pieśni modlitewne albo do Chrystusa (np. *Jezu, w Ogrojcu mdlejący*), albo do Najśw. Maryi Panny (*Przez czyścicowe upalenia, Wspomnij sobie o Maryjo*), albo przekład sekwencji mszalne „*Dies irae*”⁴. Gdy chodzi o oficjum brewiarzowe, to przy okazji pogrzebów śpiewano je przeważnie po łacinie z tym jednak, że wierni włączali się w śpiew *Matutinum*, z zapalem śpiewając po trzech czytaniach responsorium *Credo, quod Redemptor meus vivit*, w tłumaczeniu polskim *Wierzę, iż żyje mój Odkupiciel wieczny*⁵. Śpiewano to na melodię *Święta myśl jest modlić się*. Jeszcze innym rodzajem modlitw są tzw. pieśni pogrzebowe, nie śpiewane w czasie Mszy św., lecz albo po niej, albo po pogrzebie na cmentarzu, a tak samo w domu żałobnym. Melodie tych pieśni są niekiedy piękne (np. pieśń *Cokol-*

² Por. *Skarbiec modlitw i pieśni*, Katowice, 1962, s. 721—727; *Droga do Nieba*, Opole 1960, s. 595—599.

³ Np. z pieśni „*O Boże Przedwieczny*” zwrotka na „*Baranek Boży*” ma tekst: *O Boży Baranku, Dusz ludzkich Kochanku*. Autorzy „*Drogi do Nieba*” tekst już zmienili: zamiast „*dusz ludzkich*” jest „*najmilszy Kochanku*” j.w. s. 597.

⁴ *Skarbiec j.w.* s. 727—733 zamieszcza 7 pieśni, podobnie 7 pieśni ma *Droga do Nieba* s. 599—602.

⁵ *Skarbiec j.w.* s. 733—734, *Droga do Nieba* s. 602—603.

wiek w świecie jest lub *Spijże już po twoim boju*). Teksty nie są najlepsze, w niektórych zwrotkach nawet makabryczne⁶. W nowszych śpiewnikach opuszcza się po prostu bardziej niestosowne zwrotki⁷. Wreszcie w Dniu Zadusznym, wzgl. popołudniu w uroczystość Wszystkich Świętych na cmentarzach śląskich odprawiano modły przy pięciu stacjach. Modły te odprawiano zawsze po polsku, śpiewając dwie pieśni, z których jedną jest innym jeszcze tłumaczeniem sekwencji *Dies irae*, druga dostosowana do modlitw poszczególnych stacji, zawiera błagania za kapłanów, za rodziców, za dobrodziejów i za wszystkich zmarłych w Chrystusie⁸. Melodia pieśni drugiej, pt. *Boże, wysłuchaj nasze wołania serdeczne* jest bardzo rzewną i piękną melodią, sięgającą prawdopodobnie chorału protestanckiego.

Śpiewy i modlitwy pogrzebowe znajdowały się każdorazowo w śpiewnikach polskich, używanych na Śląsku. Osobnego wydawnictwa, które by zawierało te śpiewy i je komentowały, na wzór innych polskich wydawnictw¹⁰, na Śląsku nie było.

Na Śląsku Cieszyńskim wszystkie śpiewy pogrzebowe z wyjątkiem śpiewów kapłana w czasie Mszy św., wykonywane były w języku polskim i to od niepamiętnych czasów. Również udzielanie sakramentów świętych dokonywało się w języku polskim. Pytamy dziś, co się na to złożyło? Kiedy to powstało? Są to niewątpliwie wpływy husyckie względnie protestanckie, które źródło swoje mogą mieć w Czechach. Najprawdopodobniej teksty polskie rozpowszechniły się na Śląsku Zaolziańskim i Cieszyńskim po wojnach napoleońskich. Śląsk Cieszyński zawsze należał do diecezji wrocławskiej, mającej swą siedzibę w innym państwie (państwie pruskim). Kontrola ze strony biskupów wrocławskich była bardzo ograniczona i dlatego po pewnym czasie trzeba było po prostu stwierdzić, że melodie i pieśni pogrzebowe śpiewa się na Śląsku Cieszyńskim „od niepamiętnych czasów” i że są w powszechnym użyciu na Śląsku Cieszyńskim. Tak to przedstawia ks. Rudolf Tomane k, jeden z wielkich liturgistów polskich na Śląsku Cieszyńskim¹¹, w jednej ze swych prac, pt. *Kościół cierpiący* z 1922 r.¹² Praca ta stanowi

⁶ Pieśni pogrzebowych jest w *Skarbcu* 8 (s. 748—752), w *Drodze do Nieba* przytacza jeszcze osobne pieśni śpiewane przy pogrzebach dzieci, których w *Skarbcu* już nie ma.

⁷ Por. *Skarbiec modlitw i pieśni*, Katowice, 1969 s. 656.

⁸ *Skarbiec*, wyd. z r. 1962, s. 753—758; „Droga do Nieba”, j.w. s. 603—606.

¹⁰ Por. *Nabożeństwo żałobne*, Warszawa 1920 (Gebethner i Wolff), s. 162; *Naszym zmarłym*, Kielce 1948, s. 152.

¹¹ Ks. Rudolf Tomane k, 1879—1942, Katecheta w Cieszynie i wybitny liturgista, autor wielu cennych dzieł liturgicznych, jak: *Mszał na niedziele i święta*, *Królewska Droga Krzyżowa* i i.

¹² Ks. Rudolf Tomane k, *Kościół cierpiący*, czyli Książka, zawierająca zwięzłą naukę o duszach czyścicowych, modlitwy Kościoła i pieśni za dusze w czyśćcu, Cieszyn 1922, s. 320+dwie aneksy z nutami.

nieocenione źródło badań historii śpiewów liturgicznych w Polsce, zwłaszcza na Śląsku Cieszyńskim. Ukazała się ona w 1922 r. w Cieszynie, chociaż notatka o *Imprimatur* pochodzi z 1918 r. Widocznie okres od 1919—1922 r. bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej nie sprzyjał ukazaniu się dzieła. Książka liczy 320 stron i posiada następującą treść:

- 1 Teologia czyścica.
- 2) Liturgiczne wyjaśnienia modlitw Kościoła za zmarłych, wyjaśnienia obrzędów pogrzebowych, oficjum za zmarłych oraz mszy św. za zmarłych.
- 3) Łacińskie i polskie teksty do:
 - a) oficjum za zmarłych,
 - b) Mszy św. na Dzień Zaduszny, na pogrzeb i na inne okazje (rocznice itd.),
 - c) procesji w Dzień Zaduszny,
 - d) egzekwii,
 - e) nabożeństw przy pogrzebach dzieci.

Wyjaśnienia znajdujemy nie tylko w rozdziałach o czyścicu czy w omówieniu liturgicznych modlitw Kościoła (p. 1 i 2), ale również przy tekstach, przy czym uwagi są bardzo mądre i rzeczowe.

W ramach egzekwii spotykamy rzadkie już dziś „Godzinki zaduszne”, które odmawia się zamiast jednego nokturnu i laudesów z oficjum. Matutinum i laudesy z oficjum były rzadko śpiewane, nie przyjęły się wcale, za to w powszechnym użyciu były owe trzyczęściowe godzinki, na które składały się: Dwie zwrotki pieśni, wiersz z responsorium, dłuższa modlitwa i zakończenie. Po mszy św. śpiewano na Śląsku Cieszyńskim *Zachowaj mię, Panie*, będące wolnym tłumaczeniem responsorium *Libera me Domine*.

4) Ale w książce ks. Tomanka znajdują się jeszcze inne „godzinki” skomponowane na wzór godzinek o Niepokolanym Poczęciu Najśw. Maryi Panny, mające więc Jutrznię, Laudesy, Prymę itd. „Godzinki” te są chyba wyłączną własnością Śląska Cieszyńskiego.

5) Ostatnią część książki ks. Tomanka stanowią liczne pieśni pogrzebowe, śpiewane w kościołach jak i w domach żałoby oraz na cmentarzach. Można je następująco uszeregować:

- a) pieśni ogólne za zmarłych — jest ich 9
- b) 10 pieśni mszalnych
- c) pieśni w domu i na drodze do kościoła stanowią najliczniejszą grupę pieśni. Jest ich 15. Śpiewało się przy pogrzebach młodzieńca, panny, dorosłego, przy pogrzebach nauczyciela, kapłana itd.
- d) 8 pieśni nad grobem dorosłych
- e) 8 pieśni nad grobem dziecka.

6) Do książki ks. Tomanka dołączone są dwa dodatki nutowe. Pierwszy zawiera melodie do antyfon psalmów i kantyków do polskiego przekładu niesporów, jutrzni i laudesów. Melodie ułożył ks. Franciszek Moroń¹³, podkładając pod autentyczne melodie gregoriańskie zaczerpnięte z *Antiphonale Romanum* z 1912 r. polskie słowa. Melodie przeznaczone są dla oficjum za zmarłych. Drugi dodatek zawiera melodie antyfon, psalmów i pieśni pogrzebowych w czasie egzekwii, a więc: melodie do *Si iniquitates*, śpiewane w domu zmarłego, pieśni przy wejściu do kościoła, melodie w czasie śpiewania „Godzinek zadusznych”, melodie do absolicji po mszy św., do śpiewów na cmentarzu i w czasie pogrzebu małych dzieci. Melodie te zebrał L. B. (ks. Leopold Biłko)¹⁴, dając równocześnie akompaniament organowy.

Tak przedstawia się jedno z najcenniejszych źródeł, z którego czerpiemy wiadomości, teksty i melodie do polskich śpiewów pogrzebowych. Książka ks. Rudolfa Tomanka jest tak dobrze opracowana, że — w związku z nowym *Ordo Exsequiarum*, można by ją *mutatis mutandis* powtórnie wydać.

II. NOWE ŚPIEWY

Kiedy mszę św. zaczęto w Polsce odprawiać w języku polskim, (1970), a nawet jeszcze wcześniej, kiedy *Collectio Rituum* (1963) przyniosło nowy rytm pogrzebów w języku polskim, duszpasterze na Śląsku od razu wyczuli pewną niestosowność pozostałych łacińskich śpiewów związanych z obrzędami pogrzebowymi, a więc: w czasie absolicji przy zwłokach zmarłego i przy tzw. „wiliach”. Może nie chodziło wyłącznie o samą niestosowność, że Mszę św. odprawia się po polsku, a po niej rozpoczynało się po łacinie *Libera me Domine*. Wydaje się, że ważniejszym momentem było duszpasterskie oddziaływanie na wiernych, którzy w czasie pogrzebu swych krewnych i znajomych w szczególnie sposób otwarci są na działanie łaski Bożej. Te względy spowodowały, że jeszcze w czasie trwania Soboru razem z wprowadzeniem nowych obrzędów pogrzebowych (1963) biskup Stanisław Adamski nakazał wprowadzenie śpiewu w czasie absolicji po Mszy św. w języku polskim. Dwa lata później (1965) biskup koadiutor Herbert Bednorz zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o zatwierdzenie tegoż śpiewu. Śpiewem tym było właśnie cieszyńskie *Zachowaj mię Panie*. Powołana

¹³ Ks. Franciszek Moroń, 1886—1931, proboszcz parafii Ropica na Śląsku Zaolziańskim, znawca liturgii i śpiewu liturgicznego, i zwolennik uprzystępnienia liturgii wiernym. Por. ks. Fr. Trombala, *Na 60-lecie Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra*, Cieszyn 1934, s. 38 n.

¹⁴ Ks. Leopold Biłko, 1892—1955, ostatnio proboszcz w Karwinie, muzyk, wydawca opracowanych przez siebie pieśni i modlitewników, autor licznych artykułów o muzyce kościelnej i ludowej.

przez P a w ł a VI Rada Liturgiczna, czuwająca w pierwszych latach po ukazaniu się Konstytucji o Liturgii nad należyтым wprowadzeniem tejże Konstytucji w życie, śpiewy te zatwierdziła¹⁵. W komentarzu do dekretu Rady liturgicznej¹⁶ biskup Bednorz wspomina o tym, że śpiew ten czynił i nadal czyni dla wiernych duże wrażenie, zwłaszcza że śpiewy absolucji są nie tylko obrzędem pożegnania zmarłego, ale są również poważnym napomnieniem dla obecnych przy jego trumnie. Jest to zresztą zupełnie słuszne. Można i powinno się wprowadzać nowe śpiewy, uwzględniające momenty omartwychwstania i momenty pociechy dla pozostałej rodziny, ale nie wolno — właśnie ze względów duszpasterskich, zapominać o napomnieniu do obecnych, tak w słowach jak i w śpiewach. Na Śląsku istnieje zwyczaj przemówienia nad grobem zmarłego, gdzie kapłan w imieniu zmarłego dziękuje za przybycie na pogrzeb, za opiekę nad zmarłym, ale zawsze dodaje do tego słowa napomnienia dla obecnych. Nie byłoby dobrze, gdybyśmy w pieśniach pozostawili nastawienie wstawiennicze i wyrażające charakter paschalny śmierci chrześcijanina jako jedyne i dominujące, a zapoznali całkowicie momenty napomnienia dla obecnych. Jedno i drugie powinno się w obrzędach znaleźć.

Ta sama niestosowność śpiewana po łacinie niezrozumiałego dla wszystkich oficjum, kiedy całą Mszę św. odprawia się po polsku, spowodowała grono kapłanów w diecezji katowickiej do zajęcia się nabożeństwem, które by zastąpiło łacińskie oficjum, śpiewane przez kapłana i organistę, względnie przy pogrzebach kapłana przez innych kapłanów w pogrzebie uczestniczących. Prace w tym kierunku trwały przez trzy lata. Dnia 22 września 1969 r. nowe oficjum zostało przez Diecezjalną Radę Liturgiczną przedłożone Biskupowi Ordynariuszowi, który je 22 września 1969 r. zatwierdził i polecił wydać¹⁷. I znowu trzeba powiedzieć, że w tym wypadku chodziło nie tylko o niestosowność łaciny. Bodźcem do zajęcia się tą kwestią był czynny udział wiernych w śpiewie tegoż nabożeństwa. Ten czynnik był miarodajny.

Nabożeństwo, ułożone na wzór oficjum, otrzymało nazwę „Kościołne nabożeństwo za zmarłych”¹⁸. Składa się ono z następujących części:

a) z invitorium — psalmu 94, kończącego się jednak na słowach

¹⁵ Dekret Rady Liturgicznej przy Kongregacji św. Obrzędów z dnia 30 października 1965 Nr Prot. 3778/65.

¹⁶ *Wiadomości Diecezjalne Katowickie* 34 (1966) poz. 10, s. 93.

¹⁷ Biskup Katowicki, *Kościołne nabożeństwo za zmarłych*, z 22.9.1969, Katowic 1969 (powielane).

¹⁸ Nazwę zaproponował ks. bp. dr Andrzej Wronka z Wrocławia, któremu przesłaliśmy „Nabożeństwo” do wglądu z prośbą o przesłanie nam swoich uwag.

Obyście dzisiaj głos Jego usłyszeli, nie zatwardzajcie serc waszych;

- b) z trzech psalmów, z których dwa wybrano z dotychczasowego oficjum, trzeci psalm został osobno dobrany razem z antyfoną psalm 121);
- c) z trzech czytań (Stary i Nowy Testament oraz z Ojców Kościoła), z responsoriami na nowo przez p. Irenę Świda przetłumaczonymi;
- d) z zakończenia, na które składa się albo modlitwa z Konstytucji Apostolskich¹⁹, albo też, jeżeli nie ma pogrzebu, z kantyku *Błogosławiony Pan Bóg Izraela* z antyfoną *Jam jest zmartwychwstanie i życie*, wzięte z *Collectio Rituum*.

Jak we wstępie do „Nabożeństwa” wyraźnie zaznaczone, nabożeństwo jest czymś tymczasowym. Nikt nie upierał się o to, by pozostało na dłuższy okres czasu. W każdej chwili może być zmienione. Jedno zostało osiągnięte: wierni śpiewają oficjum razem z kapłanem. Po raz pierwszy wykonano je na pogrzebie ks. prałata St. Maślińskiego w dniu 10. X. 1969 r. Wielu księży biskupów biorących w pogrzebie udział mogło się przekonać osobiście o tym, że wszyscy wierni brali w śpiewie udział.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nabożeństwo to powinno być dostosowane do nowego oficjum za zmarłych, jakie znajduje się w nowym brewiarzu rzymskim. Nię wykazuje ono jednak, poza hymnem, wiele zmian w strukturze. Zastanović się trzeba również i nad tym, że nabożeństwo to jest pewnym dubletem następującej liturgii słowa we mszy św. *Ordo Exsequiarum* poleca właściwie opuszczanie wigilii²⁰, gdyby miały być odśpiewane bezpośrednio przed Mszą św. pogrzebową. I to jest słuszne. Ale znowu przyświecały nam tu cele duszpasterskie. Jest ono bowiem tak ułożone, że nie wymaga udziału celebransa. Wiele parafii, zwłaszcza posiadających tylko jednego duszpasterza, wprowadza w tym czasie modlitwę różańcową, gdyż duszpasterz udaje się na parę minut do konfesjonału, by dać jeszcze niektórym przyjezdnym z rodziny możliwość skorzystania z Sakramentu Pokuty. Czy nie lepiej śpiewać w tym czasie oficjum żałobne, zwłaszcza jeżeli je wierni wspólnie śpiewają? Nabożeństwo to można poza tym śpiewać w czasie pogrzebów, odprawianych bez Mszy św., a tak samo w domu żałoby. Nie mniej faktem jest, że 75% parafii pozostaje niestety dalej przy liturgii kapłana i organisty.

¹⁹ Konst. Apost. I. 8 rozdz. 14.

²⁰ *Ordo Exsequiarum*, 1969. N. 29.

III. PROGNOZY NA PRZYSZŁOŚĆ

W stosunku do dotychczasowych śpiewów pogrzebowych na Śląsku, wysuwają się na czoło dwa zagadnienia:

1) Jaki charakter posiadają dotychczasowe śpiewy i czy nadają się do wykorzystania ich w przyszłości?

Olbrzymia większość pieśni posiada tylko charakter wstawienniczy. Modlimy się w nich, by Bóg odpuścił zmarłym grzechy i wprowadził do nieba. Pewien znikomy natomiast procent przedstawia grozę Sądu Ostatecznego (*Dies irae, Libera*, względnie ich tłumaczenia i parafrazy w języku polskim). Natomiast w pieśniach prawie całkowicie brakuje podkreślenia charakteru paschalnego. Charakter ten zachowało tylko pierwsze responsorium w oficjum *Credo, quod Redemptor meus vivit* — *Wierzę, iż żyje mój Odkupiciel wieczny*, chociaż jest to tekst Starego Testamentu (Job 19, 25), niektóre zwrotki pieśni *Chrystus Pan jest mój żywot* (zwrotki 1; 2 i 8)²¹ oraz 3—6 zwrotki pieśni *Z ludzkim ciałem jako kwiaty giną i lata*²². Mówią one o „szczęśliwym dniu zmartwychwstania”. I to właściwie wszystko.

Już z tego krótkiego zestawienia widać, że nie wszystkie pieśni można wykorzystać, albo jeszcze inaczej: trzeba stworzyć inne pieśni, które by równoważyły przewagę pieśni wstawienniczych w kierunku podkreślenia charakteru paschalnego śmierci chrześcijanina i jego pogrzebu. Niemniej pieśni powinny zawierać wszystkie trzy momenty: 1) charakter paschalny, 2) modlitwy wstawiennicze i 3) pastoralny moment napomnienia obecnych. Stąd dotychczasowe pieśni będzie można wykorzystać w bardzo małym tylko zakresie.

Melodie pieśni są różne. Są to przeważnie XVII — i XIX-wieczne kompozycje, jedne dobre, inne nie do przyjęcia. Jedne są pochodzenia niemieckiego i okazują cechy chorału protestanckiego, jeszcze inne mają cechy pieśni morawskich np. pieśń *Cokolwiek w świecie jest, wszystko marność*. Wydaje się, że kompozytor 12 pieśni pogrzebowych, śpiewanych na Śląsku, a który jak twierdzi ks. K. Mrówiec, wzorował się na pieśniarstwie świeckim tak pod względem melodycznym jak i harmonicznym²³, wyraźnie z morawskiego dorobku korzystał, pracując tak w Pilchowicach jak i w Głogówku, sąsiadującym tuż z terenem morawskim, należącym do niedawna jeszcze do archidiecezji ołuniejskiej. Wiele melodii można zostawić, ale wymagają nowego tekstu.

2) Co wobec tego należałoby zrobić?

Oto drugie i ważne zagadnienie. Jeżeli wolno proponować to należałoby najpierw powołać do życia:

²¹ Skarbiec j.w. 1962, 748.

²² Ks. R. Tomaneck, *Kościół cierpiący*, j.w. s. 304.

²³ Ks. K. Mrówiec, *Polska pieśń kościelna*, Lublin 1964 s. 95.

1. Komisję złożoną z liturgistów polonistów i poetów, którzy wiedząc, że pieśni powinny posiadać potrójny charakter (pieśni wstawiennicze, o charakterze paschalnym i napominające żywych), dokonali by wyboru pieśni już śpiewanych oraz przygotowali nowe teksty do istniejących już względnie do całkiem nowych melodii.

Komisja musiała by sięgnąć do wszystkich śpiewników śląskich zwłaszcza do śpiewników Śląska Cieszyńskiego. Można tu przy okazji wyrazić żal, że w wyborze pieśni do nowego oficjum (Modlitwa dnia) nie sięgnięto do godziniek za zmarłych, jakie śpiewa się na Śląsku Cieszyńskim. Są one o wiele lepsze, aniżeli pieśni tam podane, o czym już była mowa wyżej.

2. Należałoby następnie powołać Komisję złożoną z muzyków, która by w ścisłej współpracy z komisją pierwszą dokonała przeglądu pieśni pod względem muzycznym, z góry odrzucając te melodie, które się nie nadają do śpiewu, wybierając i aprobując pieśni, które się nadawają, polecając równocześnie stworzyć nowe pieśni. Wprowadzenie nowych obrzędów w Polsce jest okazją do zajęcia się przez kompetentne osoby problemem śpiewów i pieśni pogrzebowych. Tej okazji nie wolno nam zmarnować.

Katowice

KS. ROMUALD RAK

D Y S K U S J A N A D R E F E R A T A M I

Sesji I przewodniczył ks. dr Zdzisław Grabowski (Łomża). Po referacie ks. dr B. Margańskiego dyskusja dotyczyła głównie dwóch problemów teologicznych: jaka jest aktualna nauka teologów o tzw. *limbus puerorum* oraz problemu naszego zmartwychwstania w świetle zmartwychwstania Chrystusa i Maryi. Odnośnie pierwszego problemu, że różne są opinie teologów i raczej przyjmuje się za św. Ireneuszem, że skoro grzech przeszedł na wszystkich ludzi, to również odkupienie dokonane przez Chrystusa przechodzi na wszystkich ludzi nie stawiających świadomie przeszkody, a tego nie można zakładać u małych dzieci. Po referacie ks. dr R. Michałka, mającym charakter bardziej praktyczny, dyskusja dotyczyła zasadniczo zagadnień pastoralnych: czy i kiedy odmawiać pogrzebu kościelnego pewnym kategoriom zmarłym (samobójcy, żyjący bez ślubu kościelnego itd.). W związku z tym, ks. prof. W. Schenk postawił zasadnicze pytanie, czy Kościół ma władzę nad zmarłymi i może ich w ten sposób karać? Raczej Kościół modli się za wszystkich zmarłych (por. Nowe Modlitwy Eucharystyczne II i IV). Idąc po tej myśli zwracano uwagę, że uroczystości pogrzebowe są okazją do modlitwy za zmarłego, a nie tylko zewnętrznym obrzędem, a modlić się można i należy za każdego zmarłego. W związku z samobójcami postulowano, aby po zapoznaniu się z orzeczeniem lekarza stwierdzającym stan niepoczytalności zmarłego, udzielić mu pogrzebu kościelnego. Powołując się na względy wychowawcze,